№ 142. Kraków 25 Czerwca — Czwartek. Rok 1857.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

[Dodatek] wychodzi s ostatnim dniem każdego miesiąca.

Sącz. Rynek

Wy. Grab

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opła[tą].

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biúra Expedycyi *Czasu*.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał III, tojest na miesiąc **Lipiec, Sierpień i Wrzesień** 1857 r.

Dla Abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową 5 złr. m.k.

Dla miejscowych 4 złr. m. k.

Nadto

z dniem 31szym lipca 1857 r. i z każdym dniem **ostatnim** każdego miesiąca, wychodzić będzie jak i dotąd

DODATEK

w zeszytach z 12 do 15 arkuszy druku in 8vo.

Abonenci *Czasu* życzący sobie odbierać ten *miesięczny* DODATEK, zechcą do zwykłéj prenumeraty dopłacić:

rocznie	złr. 10 mk.
półrocznie	„ 5 „
kwartalnie	„ 3 „

UWAGA. Dla uniknienia pomyłek powtarzamy przedpłatę na *Czas z Dodatkiem miesięcznym* i na *Czas bez Dodatku*.

Przedpłata na dziennik *Czas bez Dodatku*:

Dla zamiejscowych:	
rocznie	złr. 20 m. k.
półrocznie	„ 10 „
kwartalnie	„ 5 „
Dla miejscowych:	
rocznie	„ 16 „
półrocznie	„ 8 „
kwartalnie	„ 4 „

Przedpłata na dziennik *Czas z Dodatkiem* (miesięcznym):

Dla zamiejscowych:	
rocznie	złr. 30 m. k.
półrocznie	„ 15 „
kwartalnie	„ 8 „
Dla miejscowych:	
rocznie	„ 26 „
półrocznie	„ 13 „
kwartalnie	„ 7 „

☞ *Dodatku* **osobno** prenumerować nie można.

☞ Liczba egzemplarzy *Dodatku* odbijana będzie według ilości prenumeraty na dziennik *Czas* wraz z *Dodatkiem* miesięcznym.

Uprasza się o jak najspieszniejsze przesłanie *przedpłaty* i wyraźne oświadczenie, czy Szanowni Abonenci życzą sobie odbierać dziennik *sam* lub z **Dodatkiem**.

Pewna ilość egzemplarzy *Dodatku miesięcznego* z roku 1856 jest jeszcze do nabycia w ekspedycyi *Czasu* po cenie 10 złr. m. k. za 12 zeszytów stanowiących 4 tomy.

Kraków 24 czerwca

W roku przeszłym jenerał Pierce, prezydent Stanów Zjednoczonych zażądał od W. Brytanii, aby odwołała z Washingtonu, swego ministra p. Camptona, oskarżonego o werbunek poddanych amerykańskich wbrew prawom i neutralności Stanów Zjednoczonych. Skoro Anglia tego odmówiła, p. Marcy sekretarz stanu amerykański, przesłał p. Dallas, pełnomocnikowi Stanów Zjednoczonych w Londynie, notę w któréj oświadcza; że gdy ajent angielski przekroczył swoje instrukcye, rząd washingtoński nie może dłużéj pozostać z nim w styczności, ale oraz objawia życzenia zachować z rządem W. Brytanii jak najlepsze stósunki. Równocześnie z tą depeszą wyprawioną do Londynu 27go maja, odesłał p. Marcy pasporta p. Cramptonowi w Washingtonie z listem, w którym mu oznajmia, że odbierać będzie nadal jak najchętniéj wszelkie komunikacye od rządu angielskiego byle tylko za pośrednictwem innéj osoby wręczone mu zostały.

Przypomnieć wypadało ten wypadek z powodu, iż według tego co donoszą dzienniki belgijskie, p. Blondeel Van Cuelebrook, minister belgijski w Stambule, otrzymać miał również swoje pasporta odesłane przez tureckiego ministra spraw zagr. P. Blondeel odebrał rozkaz od swego rządu udania się do Aten, gdzie także jest akredytowany; a pan Jooris sekretarz legacyi belgijskiéj zostaje w Stambule jako pełnomocnik.

Nieraz już wspominały dzienniki, że różne mocarstwa uskarżały się na postępowanie p. Blondeel w Księstwach Naddunajskich. *Monitor* belgijski ogłosił niedawno korespondencyą między ministrem spraw zagranicznych w Belgii p. Vilain XIIII a p. Blondeelem, z któréj okazało się niezaprzeczenie, że jeżeli zarzuty przeciw temu ostatniemu są słuszne, nie dotyczą bynajmniéj rządu belgijskiego; że jeżeli czynił zabiegi, jak jest o to oskarżony, w sprawie połączenia księstw i kandydatury księcia Flandryi przekraczał instrukcye swego rządu, który był i chciał pozostać nadal ściśle neutralnym a ani myślał o osadzeniu księcia belgijskiego na tronie mołdawskim.

Postępowanie przeto W. Porty tyczyć się tylko może osoby pana Blondeela, i rząd turecki miał wyraźnie oświadczyć, że zawiesza z nim stósunki, niechcąc atoli zmienić w niczem przyjaznych związków w jakich z rządem belgijskim zostawał za pośrednictwem poselstwa tureckiego w Belgii i belgijskiego w Stambule. List jaki p. Blondeel przy odesłaniu pasportów od ministra tureckiego odebrał, miał być téj saméj treści co list p. Marcy do Camptona.

Analogia tych dwóch wypadków jest uderzająca: Stany Zjednoczone zostawiły p. Dallasa w Londynie, w Bruksselli pozostaje dotąd p. Kerkove pełnomocnik turecki.

Wiadomo jak sobie w téj okoliczności postąpiła Anglia. Obawiano się zerwania stósunków, ale lord Clarendon poparty większością w obu Izbach oświadczył, że gabinet angielski nie użyje odwetu, zachowa p. Dallasa w Londynie; wkrótce potem stanął traktat Clarendon-Dallas i lord Napier wysłany do Washingtonu obejmował tamże legacyą W. Brytanii.

Jakże sobie postąpi Belgia?

Odpowiedzi przewidzieć nie można. **Dwa** te wypadki bowiem tem się różnią, że pan Campton przyznawał się do czynionych mu zarzutów, a p. Blondeel sądząc z korespondencyj wyżéj wspomnionych zaprzecza takowych. Postępowanie przeto rządu belgijskiego zależeć będzie zapewne od tłómaczenia jakie od swego pełnomocnika odbierze.

Piąty list z Warszawy współpracownika naszego z opisem zabawy kwiatowéj:

Warszawa 21 czerwca.

Jeszcze jeden dzień taki jak wczorajszy, a Warszawa odetchnie pokojem i wejdzie w karby powszedniego życia. Tym dniem będzie pojutrzejszy—wilia św. Jana, puszczanie wianków. Wczoraj zabawa kwiatowa, pojutrze wianki—co tu sielskości! We środę wszystko wróci do zwykłego porządku i zacznie się obrachunek chybionych korzyści, złudzonych nadziei i straconych pieniędzy, niekiedy i rachunek sumienia. Ale to tylko na krótko, póki znów nie nadejdzie inna pora zabaw, szału i wystawności. Przepych jaki wczoraj rozwinęła Warszawa w ogrodzie saskim na wystawie kwiatowéj, daje wiarę téj chęci pokaźności, tego zamiłowania w zbytkach, nieoglądającego się na jutro, mniéj dbającego na środki, byle tylko dogodzić chwilowéj namiętności. Gdyby ta kilkunastotysięczna ludność zalegająca ulice ogrodu, była tak zamożną jak to daje poznać jéj powierzchowność, Warszawa liczyłaby się do najbogatszych miast w Europie, ależ te kosztowności błyszczące na szyi, w uszach, u pasa, te suknie prosto z igły, te niby od niechcenia a pół dniową pracą sztucznie rozczochrane włosy, zapisane stoją jako *debet* na bilansie rozchodów, które nieraz pokryć przyjdzie całomiesięczną płacą urzędnika, funduszem przeznaczonym na wychowanie dzieci, lub kredytem zachipotekowanym na przypadku. Nie brałbym na siebie odpowiedzialności za tę obserwacyę zakulisową, gdyby mi téj kulisy nieodsłonili ludzie poważni i nie dający się łudzić świetnemi pozorami. Spostrzeżenia ich nad przesuwającemi się grupami stanowiły ciemną stronę tego widowiska oświeconego połyskiem lamp, brylantów i namiętnych spojrzeń.

O godzinie 4éj z południa rozpoczął się wielki ruch w całéj Warszawie, a między godziną 6 i 7ą doszedł punktu kulminacyjnego. Wszystkiemi ulicami płynęła ludność ku bramom ogrodu, a komu przypadek na przebój tego tłumu iść kazał, ten jakby płynął pod wodę, musiał rozbijać fale i nieraz zatrzymany niemi lub nawet uniesiony, z trudnością torował sobie drogę chodnikiem. W samym ogrodzie tłok większy niż na procesyi, lecz Warszawianie wtedy dopiero się bawią, gdy sobie depczą po nogach. W dniu tym puszczony był wodotrysk w ogrodzie, miotający mętną wodę, ponieważ taka jest we Wiśle. Daléj ku głębi ogrodu stały strojne w draperye tapicerskie kramy z biletami na loteryę fantową, tudzież wystawy kwiatów, gdzie za mały bukiecik płacono złotem lub papierami. Byłem obecny targowi, kiedy jakiś młodzieniec zmuszony był zapłacić 15 rubli za wiązankę i takową ofiarował natychmiast sąsiadce swojéj. Mam jednak wielkie podejrzenie, że nie jeden bukiet, który widziałem pod wieczór w rękach jakiéj piękności nie pochodził z tych kramów, lecz dostał się drogą przemyconą, byle się popisać, że się za niego grubo zapłaciło. W ten sam sposób sprzedawano pomarańcze i cukry. Ale też piękny grosz spłynął ztąd do skarbony ubogich. Fanty loteryjne nie były lepsze od krakowskich. O godzinie 10éj wieczór zapalono ognie bengalskie i otwarto dla ludu bramy ogrodu, do którego wstęp kosztował potenczas 2 złp.

Mimo téj próżności Warszawy, panuje tu w ogóle duch miłosierdzia, czego dowodem gotowość do niesienia pomocy w każdéj sposobności. Oprócz codziennych ogłoszeń w *Kuryerze* o przesłanych na ręce Redakcyi tego pisma darów dla tego i owego starca lub choréj kobiety, większa zapewne część darów płynie potajemnie. Puszki Towarzystwa Dobroczynności napełniają się dość obficie, a kwestarze zakonów żebraczych nigdy prawie nie wyjdą z domów próżno. Kościoły schludniéj a nawet ozdobniéj utrzymywane niż w Krakowie świadczą również o gorliwości duchowieństwa.

Zdając sprawę z dnia wczorajszego mógłbym niepominąć i koncertu danego w południe w salach redutowych przez kompozytora rosyjskiego p......, lecz zapewne obszerniéj powie o nim tygodniowy sprawozdawca warszawski *Czasu*. Nadmienię tu tylko, że wielkie dzieła muzykalne tego kompozytora dziwnéj instrumentacyi, nie przypadły do smaku publiczności nawykłéj do słuchania utworów włoskiéj lub niemieckiéj muzyki. Zdawały mi się one być istnym galimatiasem, których ani zrozumieć, ani jakiejkolwiek myśli w nich przeprowadzonéj pochwycić nie można. Kompozytor chcąc ułatwić zrozumienie, położył obszerne wyjaśnienia w afiszu, które mi jednak studium jego kompozycyi nie ułatwiły. Trzech śpiewaków teatru warszawskiego zastępywało w jednym ustępie aniołów zwołujących na sąd ostateczny. W ogrodzie saskim oprócz muzyki wojskowéj, grała wczoraj orkiestra Bilsego z Lignicy znajdująca słuszne u tutejszéj publiczności wzięcie.

Po wczorajszym upale, dziś znów nagle się oziębiło.

Ale o małom niepominął wypadku, o którym wczoraj już zapomniałem był donieść. Statek parowy pruski „Toruń" dotknięty został we czwartek nieszczęściem na Wiśle niedaleko ujścia Narwi. Kocioł jego pękł i zabił maszynistę i 4 ludzi innych od służby. Sam statek uległ wielkiemu zniszczeniu. Tutejszy statek parowy właśnie wtedy mijał go. Podróżnych nie było na owym parowcu, bo był to statek holowniczy.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 22 czerwca.

ꝏ Z obrzędu orderu Maryi Teresy, który w ożywionym i niezwykłym ruchu trzymał przez dni kilka całą stolicę, pozostała trwała i nie wygasła pamiątka. Za-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXV.

Wyścigi konne — Spory wyścigowe — Zjazd obywateli gospodarzy — Koncert Łazarowa — Loterya fantowa w ogrodzie Saskim — Miska.

Ubiegły tydzień należał do prawdziwie wyścigowych tygodni. Ścigały się konie, ścigał się deszcz dni trzy, ścigały się zabawy, jedném słowem współubiegało się wszystko ku urozmaiceniu i zajęciu całego ogółu. Idąc jednakże koleją, przystąpimy do wyścigów konnych, które w tym roku należały do najświetniejszych chociaż przez czas ich trwania, czyli w ciągu dni trzech to jest 14, 15 i 16 czerwca, ani na jedną chwilę nie ustawał deszcz, który im drobniejszy, tém bardziéj aż do nitki przejmuje. Co do koni kursowych, tych w r. b. mieliśmy i najwięcéj i najlepszych. Do rzędu najpierwszych należały: ogier Flaterer 5cio-letni sprowadzony przez p. Witolda Mniewskiego i Uncle Tom, własność hr. Lendorfa, który przybył z nim na wyścigi warszawskie z Niemiec. Dwa te konie przed ukazaniem się na torze warszawskim, już poprzednio zjednały sobie sławę, a w tym roku jeden z nich to jest Flaterer, jeszcze wyżéj się wzniósł, pobiwszy Uncle Toma, w gonitwie tak zwanéj Union Stakes o 20,000 złotych nagrody. Oprócz tego do dzielnych koni należały: Monitor ze stada rządowego, Alarm i Dobosz hr. Augustowéj Potockiéj; Black Rose hr. Witolda Wołłowicza, Fame i Kometa p. Mniewskiego, Asmodea hr. Władysława Zamojskiego; Tiperary Boy hr. W. Wołłowicza, Condor hr. Adama Krasińskiego, Jordan p. Laurysiewicza itd. W ogóle na tegoroczne gonitwy stanęło 27 koni, a w téj liczbie znaczna ilość prawdziwie wyborowych. Oprócz tego jeszcze wyścigi urozmaicone zostały jazdą panów, tak bez przeszkód jak z przeszkodami, a z których do najważniejszych należały przeszkody w ostatniéj gonitwie odbytéj trzeciego dnia wyścigów. Było do przebycia pięć rowów i pięć stałych czterostopowych płotów; należało przytém objechać metę dwa razy, czyli przebyć dwadzieścia przeszkód, a które co do jednéj przesadził na Asmodei hr. Władysław Zamojski, i został dnia tego zwycięzcą. Corocznie prawie śmiano się z tych zamiarów współubiegania się samych panów, a do tego jeszcze ze skokami przez baryery; sądząc, że zwykle na odwadze im zbraknie i że gonitwy takie nieprzyjdą na warszawskim torze do skutku. Inaczéj wszakże się pokazało, i rok ten dowiódł najlepiéj, że młodzież nasza jeszcze nie zniewieściała zupełnie, i że zdolną jest harcować na koniu jak niegdyś. Do wyścigu tego aż czterech stanęło, to jest Władysław hr. Zamojski, Jerzy Fanshave, Witold Mniewski i Ireneusz hr. Załuski, znany już jako rzeźbiarz, który kształcił się w Rzymie. W nim też hr. Zamojski znalazł najśmielszego współzawodnika, i gdyby nie zatrzymanie się jego przed metą z powodu niewiadomości o potrzebie dwukrotnego obiegania toru, a następnie chwilowe zawadzenie przy jednéj z baryer, zwycięztwo byłoby bardzo wątpliwém, choć wiadomo, że Władysław Zamojski jest najlepszym jeźdzcem w Królestwie. Załuski wybornie jak to dowiódł jeździ i prowadzi konia, to samo i p. Fanshave, ale cóż kiedy skutkiem zbytniéj ślizgawicy od trzechdniowego ciągłego deszczu przy pierwszym z rowów, koń padł pod nim, a zerwawszy się pobiegł w pole. Podobny wypadek miał i p. Mniewski przy drugiéj baryerze, i pomimo, że koń upadł pod nim, zdołał go utrzymać, następnie dosiadł i przesadził wszystkie przeszkody.

Prawdę mówiąc, był to wyścig nadzwyczaj ciekawy i zarazem wymagający wielkiéj śmiałości i odwagi; a patrząc na te rowy i baryery, nikt długo wierzyć nie chciał, że gonitwa ta przyjdzie do skutku i że znajdą się jeźdzcy, którzy w niéj współubiegać się zechcą.

Tak przeszły wyścigi, ale pozostały spory, które długo jeszcze prowadzić się będą, a których przedmiotem jest pytanie: czy potrzeba jest wyścigów w naszym kraju, i czy koniom arabskim, czy też angielskim dać u nas pierwszeństwo? Każdy tu z innego stanowiska zapatruje się na tę kwestyę. i dla tego zdania są nadzwyczaj różne. Większość przeważa się na stronę, że przez urządzenie wyścigów, a témsamém naprowadzenie do kraju koni krwi czystéj, prawie niepostrzeżenie i przez zabawkę panów, poprawi się rasa koni w kraju. U nas dopiero lat kilkanaście istnieją wyścigi, a jednak skutki poprawy rasy już się czuć dają. Co zaś do pierwszeństwa pomiędzy arabskiemi i angielskiemi końmi, to zważywszy, że rasa angielska doprowadzoną została do najwyższéj doskonałości, nad wyrobieniem czego tyle pracowano wieków, przeto powrót do arabów, byłoby to tylko cofanie się wstecz, zamiast postępu naprzód. Rozumie się, że rasa angielska wywodzi swój ród od rasy arabskiéj, ale przez ileż to już przeszła kolei do dnia dzisiejszego; po cóż więc powtarzamy wracać się do materyałów surowych, kiedy posiadamy już wyrób gotowy i obrobiony jak najdelikatniéj. Takie są odpowiedzi, tak zwanych anglomanów, inne znowu arabomanów, i powtarzać się będą corocznie za każdém odbyciem się u nas wyścigów, dopóki widoczne skutki nie przekonają o słuszności tego, lub owego zdania. —

Na czwarty dzień po wyścigach, miała przypaść w ogrodzie Saskim loterya fantowa i zabawa kwiatowa, ale niepogoda, po owych trzech dniach deszczu, zarwała i środę, i zabawę odłożono.

Tymczasem nazajutrz, aby chwil nietracić, odbył się

proszeni lub zwołani na tę uroczystość, uczestnicy już się rozjeżdżają. Arcyksiążę Jan wróci do Meran. Arcyksiążę Albert uda się w tych dniach na swe stanowisko do Pesztu. Książęta Bawarscy pozostaną dni kilka w Laxenburgu. Książę Syrakuzy wyjedzie w końcu miesiąca do Drezna. Pojutrze będzie na obiedzie u hr. Buol de Schauenstein. Wczoraj chciał zrobić wizytę baronowi de Bruck, lecz minister jak wiadomo bawi dla zdrowia od dni kilku w Baden i przyjeżdża tylko do miasta dla załatwienia interesów. Sir Hamilton Seymour dał wczoraj obiad dla dwóch reprezentantów orderu Maryi Teresy, których tu przysłała Anglia. Znajdowali się na tym obiedzie ambasador francuzki, poseł neapolitański, hr. Buol, poseł belgijski i poseł rosyjski.

N. Pan wyjedzie do Węgier w końcu miesiąca. Mówią ciągle, że w towarzystwie Cesarzowéj.

Sprawa księstw niemieckich zajmuje mocno uwagę tutejszego gabinetu. Odpowiedź z Kopenhagi na ostatnie noty Austryi i Prus nie jest zupełnie odmowna, lecz daje nowe tłumaczenia i zastrzeżenia. Gabinet duński opiera się głównie przypuszczeniu księstw do rady nad konstytucyą ogólną. Na dnie polityki duńskiéj jest ciągle myśl jedności politycznéj i administracyjnéj państwa. Gabinety pruski i tutejszy zapewne znowu odpowiedzą kategorycznem określeniem swych żądań i zastrzeżeniem, że w razie odmownéj odpowiedzi wniosą sprawę przed Bundestag.

Z Neapolem stosunki dyplomatyczne są na dawnéj stopie.

Czas mamy nieznośny z powodu upałów. Świat cały zmyka na wieś.

Paryż 20 czerwca.

Kiedy wydrukujecie ten list, dowiecie się już przez telegraf o skutku wyborów, jeżeli nie w całéj Francyi, to w Paryżu. Wybory opozycyjne odbyły się anarchicznie: rojaliści prawie zupełnie się oddalili, republikanie się podzielili. Przedmieścia uległy wpływowi emigrantów i ich okólnikom, mianowicie okólnikom Ledru Rollina i Ludwika Blanc. Wolność legalna jest ściśle zachowywana w merostwach. Rozdawane są swobodnie biuletyny oborcze czy to rojalistowskie czy republikanckie. Republikanie nie mogli tylko ogłosić afiszami wyznań wiary, bo wyznania byłyby albo niezupełne albo atykonstytucyjne. Koalicya *Débatów* i *Siècla* wzięła za hasło wyborcze: staranie się, aby nowe cesarstwo nie zwróciło Francyi z drogi roku 1789 i nie poprowadziło jéj na tak zwaną drogą *de l'Ancien regime*. *Débaty* ogłosiły hasło i poszło im to płazem; *Siècle* je ogłosił i dostał za nie ostrzeżenie, ostrzeżenie trzecie, dające rządowi prawo zawieszenia dziennika, ale którego rząd nie użył przez wzgląd na potrzebę utrzymania wolności w wyborach. *Siècle* obraca kapitałem dwóch milionów. Gdyby został zawieszony strata pieniężna dotknęłaby wiele osób. Ostrzeżenie dane *Siècłowi* jest dowodem, że mimo namów Cesarz nie myśli o restauracyi dawnego porządku rzeczy, że reprezentuje zasady roku 1789. *Univers* oświadczył, że nie lubi żadnych wyborów, że okólnik pana Billault był przesiąkły parlamentaryzmem, ale ponieważ zmuszony był głosować, oświadczył się za kandydatami czysto katolickiemi, nawet za Montalembertem. W tém oświadczeniu *Univers* pokazał się kotolickim a nie imperyalistą i to mu poprawiło opinią w partyi katolickiéj. Kandydaci rządowi wystawili na wielkie trudności prefektów. Trzeba było godzić wpływy rządowe i dworskie, skłaniać kandydatów do miarkowania gorliwości, trzeba powstrzymywać śmiałość niektórych kandydatów, którzy jak w Dordagne, przesyłali wyborcze instrukcye, jakby byli prefektami. Polemika wyborcza była słaba w dziennikach opozycyjnych, szczególniéj po daniu ostrzeżenia *Siècłowi*. Za to polemika dzienników rządowych była żywa. Ostatnia z jowialnéj stała się natarczywą i atakującą. Atakowała szczególniéj jenerała Cavaignac. Polemikę rządową prowadzili w *Patrie* i *Constitutionnelu* panowie Gueronnière i Nisard pod pseudonymem Bonifacego i Schillera. Rząd nie przestając na polemice dziennikarskiéj, ogłosił odezwy do wyborców: prefekt Sekwany do Paryża, a p. Billault do całéj Francyi. Odezwy zrobiły wrażenie, bo wystawiły Francyi dylemat: albo cesarstwo albo rzeczpospolitą. Tyle jest co można powiedzieć o wyborach, w wilią wyborów. Kandydatów afiszowych namnożyło się do śmieszności. Od kilku dni panuje mała agitacya; po ulicach pokazują się bandy bluzistów, ale są to bandy niewinne, śpiewające piosnki niepolityczne i dające tylko wyborom piętno wolności. Policya je toleruje. Wczoraj przyszła wiadomość, że misya pana Foulda do Anglii udała się, że bank londyński zniżył eskomptę, a giełda francuzka się nie podniosła. Giełda przewiduje wybór kilku kandydatów republikanckich w Paryżu. Czy się to sprawdzi i w jakiéj liczbie, o tem już wiecie, kiedy ten list czytacie.

Mówią, że rząd ma zamiar pociągnąć do sądu deputowanych, którzy odmówią przysięgi i to z tytułu, że odmówienie przysięgi jest obrażeniem majestatu. Chociaż wchodzi w karby doktryny rządowéj, pogłoska ta zdaje mi się wątpliwą.

Lord Cowley wrócił do Paryża. Konferencya zebrała się wczoraj w ministeryum spraw zagranicznych i potwierdziła protokółem ostateczne rozgranicznie Besarabii od Rosyi.

Sprawa neufchatelska zupełnie się skończyła. Czyni ona honor Francyi. Rząd ją załatwił tak jak się po nim spodziewano. Nie obraził Prus, bo ich potrzebuje w sprawie młodowołoskiéj, ale nie obraził także Szwajcaryi. Szwajcarowie są z wdzięcznością dla Cesarza.

Paryż 20 czerwca.

Monitor donosi, że dnia 14go b. m. podpisany został w Petersburgu traktat handlowy między Rosyą a Francyą. Francya otrzymuje przezeń różne ułatwienia handlowo-żeglugowe: uznanie w Rosyi tak zwanych mark fabrycznych wydanych we Francyi, uwolnienie Francuzów bawiących w Rosyi od podatków, których Rosyanie we Francyi nie płacą, a nadto otrzymuje dla Francuzów wolność kupowania ziemskich majątków w Rosyi. Co do taryf celnych te będą spisane w ukazie, który ma wkrótce ogłosić Cesarz Aleksander. Ministeryum handlu nie spodziewa się wielkiego zniżenia taryf.

Parowiec „Seine“, który był posłany z Cherbourga po świtę hrabiego de Morny, musi już być w porcie petersburgskim. Hrabia de Morny lądem do Francyi powróci.

Księżna Vogorides przybyła świeżo do Paryża, mimo że jest rozwiedzioną, zdaje się chcieć robić interesa męża. Jak dotąd używa do tego same kobiety.

Sprawa mostu, który Francya chce postawić na Renie pod Strasburgiem nie została jeszcze skończoną. Niemcy upatrując w tem kwestyę obchodzącą całą konfederacyą niemiecką. Francya odpowiada: jużeście postawili most pod Kolonią. Sprawa ta wznieca niejaką irytacyą.

Monitor ogłasza dekret o gwardyi cesarskiéj, która jest uważana za nagrodę w pokoju, a rezerwą w wojnie. Cesarz wiele zrobił dla armii i podniósł znacznie żołd starszych żołnierzy. Kasa dotacyi armii ma już w gotówce lub rencie 40 milionów fr. Interesa jéj idą dobrze, bo rząd powołuje corocznie pod broń 100,000 rekrutów, a ⅓ rekrutów się wykupuje. Jeżeli potrwa pokój lat kilka, kasa dotacyi przyjdzie łatwo do 100 milionów franków. Z taką sumą formacya armii stanie się łatwą. Giełda nie troszczy się o łatwość czy trudność formacyi armii, ale o ogrom kapitałów, który kasa dotacyjna, tojest rząd posiada lub posiadać będzie. Każdy giełdzista spostrzega, że przy kasie dotacyjnéj, przy banku ruchomym i innych resursach, rząd staje się panem giełdy.

Rada banku zebrała się dzisiaj dla zdecydowania, od którego dnia zacznie się zniżenie eskompty francuzkiéj. Rząd nalega, aby bank upowszechniał sam filie, ale jak dotąd nie żąda, aby filie były w każdém mieście prefektoralném. Byłby to krok więcéj administracyjny niż handlowy, a bank tylko na stronę handlową uważa. Mylnem jest co piszą o projekcie powierzania poboru podatków bankowi, jak się to dzieje w Anglii. Może to jednak późniéj nastąpić. Objekcye brane ze Stanów Zjednoczonych, nie są żadnym dowodem. W Stanach Zjednoczonych banki są wolne i niepodległe, kiedy bank paryzki i jego filie są niemal kółkami rządowemi.

O zagranicznych podróżach Cesarza nie ma nic nowego, tylko jest pewne, że Cesarz odbiera z różnych stron zaproszenia. Każda jego podróż musi być zawsze polityczną i właśnie dla tego napotykają się trudności. Minister Fould był bardzo uprzejmie przyjęty przez królowę angielską. Francya ma w téj chwili na głównym względzie sprawę mołdo-wołoską. Można powiedzieć, że Cesarz upiera się w każdym planie, który przyjmuje. Przez cały czas pobytu Cesarza czy to w Plombières, czy w obozie szampańskim, Cesarzowa pozostanie w St. Cloud. Po powrocie i po odbyciu uroczystości 15go sierpnia, Cesarz powiezie Cesarzową do Biarritz. Tego roku do uroczystości 15go sierpnia dodadzą się inne uroczystości, to jest inauguracya nowego Luwru i kościoła św. Klotyldy. Książę Napoleon mieszka w Bellevue. w willi *Mesdames;* księżna Matylda mieszka w willi pod Enghien, księżna Hamilton bawi jeszcze w Paryżu. W tych dniach dała ona koncert, na którym dał się słyszeć Pascal Lamazon, tenor pirenejski.

Cesarz ma zamiar utworzenia dla pana de la Gueronière dyrekcyi nauk, literatury i sztuk.

We wrześniu odbędzie się między oficerami francuskimi i angielskimi druga walka wyścigowa i to w Woolwich w Anglii.

Jeden z moich kolegów doniósł, że *medium* Hume jest bladym i imponującym przez swą bladość. Nie musiał go widzieć od jego powrotu z Ameryki. Hume jest rumianym, zdrowym, wesołym, dowcipnym i takim jak jest młodzież po wszystkich salonach.

Wszyscy życzliwi podniesieniu naszego duchowieństwa w świetle i powadze, rachowali na wyniesienie O. Benjamina Szymańskiego w biskupstwo podlaskie. Tymczasem przybywający z kraju, nie wiele na dobry skutek rachują i to na przekonaniu, że duchowieństwo podlaskie oprze się reformom i znuży biskupa. Mam nadzieję, że opinia przybywających z kraju jest niesłuszną, że duchowieństwo podlaskie otoczy szacunkiem i posłuszeństwem swego pasterza.

Londyn 19 czerwca.

L. Od trzech tygodni na dworze królowéj okazuje się więcéj życia i wesołości. Niedawno było wielkie przyjęcie na pokojach w pałacu St. James, a na niem tyle osób do przedstawienia się N. Pani, że znaleziono gmachy jego za zbyt szczupłe do pomieszczenia ich. Z powodu tego wytoczyła się w parlamencie kwestya: czy nie byłoby lepiéj starodawny ten pałac królewski na większą skalę odbudować, albo żeby takowe przedstawiania osób u dworu były odbywane w Buckingham pałacu. Wczorajszego dnia N. Pani miała także tak zwaną *levée*, czyli przyjęcie na ranną wizytę u dworu. Przybycie naprzód księcia Fryderyka Wilhelma pruskiego, a teraz Arcyksięcia Maksymiliana austryackiego, przyczynia się też do większego na dworze ruchu i zabaw. Były wyścigi konne w Ascot; królowa zaszczyciła je swą obecnością, wraz z swym dworem; a po wyścigach przyjmowała u stołu na zamku windsorskim znaczną liczbę znakomitych osób. Taki od dawna bywał zwyczaj w ten dzień i królowa poszła za nim. W liczbie gości znajdował się książę Fryderyk Wilhelm, lord Palmerston i kilku posłów zagranicznych dworów.

Tego tygodnia odbył się obrząd chrztu nowo narodzonéj księżniczki, a piątéj córki królowéj. Obrzędu tego dopełnił z urzędu swego arcybiskup kanterberski, prymas państwa, a obowiązku rodziców chrzestnych dopełniali: księżna Kent, królowa Wiktorya i ks. Fryderyk Wilhelm jéj narzeczony. Arcyksiążę Maksymilian był obecnym na téj uroczystości, a na uczcie, która potem nastąpiła, toast pierwszy był wzniesiony za jego zdrowie, drugi za rodziców chrzestnych, a trzeci za zdrowie królowéj i księcia Alberta. Chrzest odbywał się w Buckingham pałacu w prywatnéj kaplicy królowéj. Księżniczka otrzymała imię: *Beatrice Mary Victoria Feodore*. Arcyksiążę Maksymilian był w mundurze marynarki austryackiéj; z kołnierzem orderu złotego Runa na szyi i z belgijskim orderem.

We środę 17go czerwca królowa w towarzystwie Arcyksięcia Austryackiego i księcia Pruskiego, wraz ze starszym synem i księżniczkami, raczyła być w kryształowym pałacu na Händla oratorym „Judasz Machabeusz.“ Na kilka minut przed 1szą, cały dwór w 8 karetach tam przybył. Królowa weszła do pałacu, prowadzona pod rękę przez Arcyksięcia Maksymiliana. Weszła tam powitana radosnemi okrzykami; po czem Klara Novello dźwięcznym głosem odśpiewała z any „hymn ludu.“ Pierwszy to raz Arcyksiążę był świadkiem prawdziwie angielskiego szczerego powitania królowéj, a jakiego niełatwo gdzie indziéj zobaczyć. Musiało go to uderzyć, gdyż właściwie tylko piersi Anglików mogą wydać takie: *hurrah!* Podłoga, filary, sufit, cała budowa pałacu wstrzęsła się od niego, jakby jaka nagła burza przezeń przeszła. Rozpoczęto oratorium. Skomponowane one było przez Händla jak był w 61 roku życia; jednakże lubo nie tak wzniosłe jak „Messyasz,“ jednakże pełne jest ognia i można powiedzieć, że z trzech wcale oddzielnych składa się części: pierwsza nacechowana jest patetycznością, druga bohaterskością, a trzecia uczuciami tryumfu i radości. Do ostatniéj należy owe: „Patrz, zwycęski zbliża się bohater (*See, the conquering hero comes*), które z takim zapałem było oddane, że pomimo obecności królowéj, publiczność zażądała by jeszcze powtórnie było odśpiewane. Wahał się z początku p. Costa, dyrygujący orkiestrą; lecz na znak dany mu od Naj. Pani, która życzenia ludu rada wyprzedzić, śpiew ten był powtórzony. Znany on jest, bo przemienił się w pieśń narodową, którą każdy z zasłużonych i sławnych ich ludzi, przy zdarzonych wielkich uroczystościach bywa witany. Była jeszcze odśpiewana przez Klarę Novello strofa do „Wolności;“ a w końcu ów „Setny Psalm“ z chórem z 2000 osób złożonym. Usłyszawszy pierwszy wiersz jego całe zgromadzenie powstało z siedzeń i słuchało go stojąc. Na nim oratorium się skończyło. Podczas niego pp. Negretti i Zambra fotografowie, aby pamięć téj fety przechować, zdjęli widok całego zgromadzenia z lożą królowéj i otaczających ją osób we środku. W parku pałacowym grały wody z fontan w ten dzień, który dla wielu zostanie na zawsze pamiętnym. Widok i słuch miał tam swe zaspokojenie, bo co widziano i słyszano było cudownem. A jeśli komu przyszła żądza i smak zaspokoić, nie zbywało mu i na tém, gdyż w dniach oratoryów obiady codzień na 6000 osób były przygotowane. Każdego dnia można je tam mieć, po cenach dość umiarkowanych.

Niektóre z uroczystości dworskich są jeszcze w perspektywie. Dnia 26 ma królowa własnoręcznie rozdzielać krzyże *Victoria Crosses* między oficerów i żołnierzy, którzy się w ostatniéj wojnie osobistem męztwem odznaczyli. Będzie to jedna z najświetniejszych ceremonij wojskowych; bo bez względu na różnicę stopni jednakowa cześć wymierzy się osobistéj zasłudze. Arcyksiążę Maksymilian z księciem Pruskim mają być przytomni na téj ceremonii. Następnie dnia 30go b. m. królowa ma jechać do Manchester na wystawę sztuk pięknych, dokąd podobno obadwa ci młodzi książęta mają jéj także towarzyszyć. Jeśli tak, to ujrzą tam skarby pokoju, droższe nad zdobycze wojny, a skutki dobrego rządu i mądrych instytucyj narodowych. N. Pani mieszkać będzie w Wortley-Hall blisko Manchester, w gościnie u hr. Ellesmere. Słychać że książe Napoleon wybiera się też w lipcu na tę samą wystawę, a Cesarz Napoleon zamyśla drugą wizytę oddać królowéj w Osborne, w jesiennéj porze jak powróci z Plombières. Otóż jak widzicie i my na zachodzie, nie tylko wy w średniéj Europie, mamy odbywający się ruch i podróże wielkich osób. Wątpię jednak by one miały wielki wpływ na politykę; bo polityka angielska nie łatwo dostępna. P. Fould także tu przybył, w celu jak głoszą, reprezentowania Cesarza na wystawie, lecz właściwie dla zaprowadzenia jakowéjś jednostajności stopy kursu moneternego między bankiem angielskim a bankiem francuzkim — a w czem jeszcze trudniéj mu przyjdzie kogo tu przekonać. Mądrość finansowości francuzkiéj mało tu używa kredytu — więcéj przebiegłości lecz na nią Anglicy nadto ostro są kuci.

Jakby niedość dziś było na żegludze przez morza, chcą koniecznie ustanowić ją przez powietrze. Przeszłego poniedziałku o 11éj godzinie i 45 minutach przed północą, p. Coxwell puścił się był balonem w towarzystwie dwóch przyjaciół, mając wiatr od wschodu. Lecieli oni ciągle na zachód przez całą noc, aż o 4téj i 45 minutach rano, kiedy doleciawszy do Tavistoku miasta w Devonshire, spuścili się tam szczęśliwie z balonem o ćwierć mili na łąkę. Ulecieli więc 250 mil w pięciu godzinach. Mogliby byli daléj jeszcze torem napowietrznym lecieć, gdyby nie bliskość gór i morza na które wiatr mógł zapędzić balon. Zjadłszy razem śniadanie w Tavistoku jeden z nich przybył tegoż ranka do Plymouth, zkąd pospieszył żelazną koleją do Londynu z wiadomością o pomyślnéj ich podróży; balon zaś wieczorem tegoż dnia był za nim innym pociągiem odesłany. Balon ten miał 60 stóp wysokości, a 40 w średnicy; zawierał 30,000 stóp sześciennych gazu. Wysokość lotu jego była 2000 stóp najwięcéj a 1500 najniżéj. Lot jego był w porównaniu ze sławnym nassauskim balonem daleko szybszy, gdyż nassauski na 400 mil potrzebował aż 18 godzin.

Kto zwiedzając osobliwości londyńskie nie widział

---

w Wilanowie zjazd obywatelski, dla rozstrzygnięcia niektórych kwestyj gospodarczo-rolniczych, tak samo jakto corok odbywało się poprzednio u hr. Andrzeja Zamojskiego w Klemensowie. Do stu zatem obywateli przybyło do Willanowa, a przejeżdżając ten klucz rozległy od folwarku do folwarku, w każdym z nich znaleźli coś godnego widzenia, coś zwracającego ich uwagę. Już to przyznać należy, że od niejakiego czasu, gospodarstwo w Królestwie Polskiem, na bardzo wysokiej stanęło stopie. Daj Boże abyśmy we wszystkiem takie postępy czynili. Słyszałem mówiących Wołynian i innych z wielkiem uwielbieniem o gospodarce w Polsce, kładąc ją w rzędzie godnych naśladowania. Wprawdzie powinno to bardzo tutejszym ziemianom pochlebiać, choć zachęta lub słowa nie są jeszcze dokonanym czynem. Mały ten dodatek czynimy dla tego iż mówiąc o tamtych stronach, przychodzi nam na myśl jedna okoliczność, która przy zwiedzaniu pensyj żeńskich w Warszawie z powodu ukończenia roku szkolnego, uderzyła nas mocno. Na tysiące bowiem kształcących się w mieście dziewic, znaleźliśmy tylko dwie Wołynianki, reszta zaś wszystko z Królestwa. Wiemy dobrze, że w stronach owych nie ma podobnych zakładów naukowych, czyli tak zwanych pensyj panieńskich, gdzież więc kształcą się owe młode pokolenia płci żeńskiej, od których społeczeństwo tyle w przyszłości wymaga? Przebaczą nam bracia Wołyniacy ten ustęp, ale przyznajemy się, że fakt ten statystyczny, dał nam dużo do myślenia.

Wróćmy wszakże do rzeczy, a raczej do Willanowa, gdzie na roztrząsaniu rozlicznych gospodarskich uwag, ubiegł dzień cały. Obok tego do późna przeciągnęły się spory i spostrzeżenia, z których nie jeden z obecnych rolników, zdołał osiągnąć odpowiednie korzyści. Zjazdy więc podobne, zasługują ze wszech miar na uwagę, i zdaje się że odtąd Willanów, jako pod każdym względem położony korzystniej, będzie ich ogniskiem, dla zebrania corocznie w jedność owych tyle rzucanych tu i owdzie myśli, albo nawet czynionych doświadczeń w agronomicznym zawodzie.—

Teraz z kolei przystępujemy do koncertu p. Łazarowa, który dany był na biednych, d. 20go t. m. w salach redutowych, a który najzupełniej się nie powiodł, bo wszystkich biletów w kasie, coś około tylko 30 sprzedano! Nikt niezaprzeczy, aby to było w braku dobroczynnych dążności, bo temi Warszawa i w ogóle królestwo, oddawna się odznacza i niejednokrotnie dało dowody; ale pod względem tego rodzaju przedstawień, jest ona zbyt ostrożną, i nie złudzisz jéj ani afiszami, tyradami, ani obietnicą jeżeli w gruncie innego jest przekonania. Niektórzy z sprawozdawców zwalili na Ruch muzyczny, szczegółowy rozbiór tego koncertu, o czem najdaléj 24go b. m. czytać już będziemy.

Tego samego dnia, kiedy grano koncert, inna również na cel dobroczynny odbywała się sprawa, to jest loterya fantowa w ogrodzie Saskim, a chcecie wiedzieć wiele się na niej znajdowało osób; oto krótko powiemy, cała niemal Warszawa! Zabawa ta raz już wszedłszy w rzęd zabaw czerwcowych, stała się dziś narodową i nic dziwnego jeżeli sześć lub ośm tysięcy osób przyjmuje w niej udział. Po namiotach, które w tym celu umyślnie wznoszą w ogrodzie Saskim, zasiadają damy, opiekunki Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, trudniąc się sprzedażą wszystkiego, od najmniejszego ciastka aż do loteryjnych biletów. I w tym roku na wzór lat zeszłych, zajęły w tychże namiotach miejsce, najpierwsze z tutejszego towarzystwa damy, jak hrabina Andrzejowa Zamojska, Ermancja Uruska, hr. Adamowa Krasińska, hr. Hortensya Małachowska, etc. Obok zaś tego najpiękniejszemi twarzyczkami przybranemi do towarzystwa tychże dam, uświetniono namioty i gdyby nie owa delikatność dziennikarska względem całego ogółu płci pięknej, nie dozwalając wymieniać jednych z pominięciem drugich, naliczylibyśmy nie mało owych twarzyczek zwabiających tłumy osób do namiotów. Kilkotysięczna lawa zalała wnet ogród, zwłaszcza w środkowéj czyli głównéj alei, gdzie wzniesiono galeryę dla orkiestry Lignickiej p. Bilsego, na którego pochwałę dodać tu musiemy, iż nietylko podjął się przyjąć czynny udział w zabawie, ale nawet zrzekł się wszelkiego za to wynagrodzenia, pragnąc również przyłożyć się swym talentem do pomocy dla biednych. Prawda że p. Bilse odnosi z Warszawy korzyści, ale tym jednym czynem zwłaszcza jako cudzoziemiec, pogodził się ze wszystkiemi, nie wyłączając i tych, którzy przeciw systematowi sprowadzania obcych talentów do kraju, walczyć nieprzestają. Pogoda, od któréj najgłówniej zależy prowadzenie zabawy, sprzyjała zupełnie od rana do nocy, a każdy opłaciwszy dwuzłotówkę za wejście, mógł dowoli używać przechadzi, słuchać dobrej muzyki, napatrzyć się rozmaitości i jeszcze poświęciwszy na bilet loteryjny pół rubla, popróbować uśmiechnięcia fortuny zdradnéj i błędnéj, bo niewidoméj, a kapryśnéj, bo będącéj rodzaju żeńskiego. Sądząc z pierwszego rzutu oka na tę zabawę możnaby już obliczyć jéj wypadek, który powinien być mniéj więcej 40,000 złp. czystego dochodu! Cel więc osiągnięty a publiczność zadowolona, i czegóż więcej potrzeba?

Jeszcze jedna na dodatek nowość, a tą jest przybycie do Warszawy Miski, ale jakiejże Miski, oto w osobie Dyrektora węgierskiego muzykalnego grona, które dla stawienia czoła p. Bilsemu, sprowadzono do nowéj Arkadyi aż z Pesztu. Już przed przybyciem téj muzyki ogólna ciekawość obudzoną była; naturalnie zatem, że kilka tygodni w Warszawie tylko Miska będzie w modzie. Na dzień 21 b. m. zapowiedziano tę nowość pospieszymy więc tam, zobaczymy i zdamy wam sprawę.

⊙

więzienia Newgate, niezoba zy już go takiem jakie dawniéj było. Całe to więzienie ma być przebudowane, z zastósowaniem budowli do planu celowego, na pięć piątr ze 130 celami i z bramą do wyjazdu z więźniami. Dach więzienia ma być szklany. Rząd przeznaczył 12,550 fst. na przebudowanie Newgate.

W. Russell daje w téj chwili swe lektury o krymskiéj wojnie w Dublinie, miejscu urodzenia swego. Jako współrodak, i który powiększył listę znakomitych Irlandczyków, jak najuprzejmiéj jest tam przyjmowany.

Gazeta Lwowska pisze pod d. 21 czerwca:

JExc. Namiestnik J. C. K. Ap. Mości w Galicyi JW. hr. Agenor Gołuchowski, wyjechał wczoraj w podróż po obwodach w okręgu Namiestnictwa lwowskiego.

— Zapowiedziane na wczoraj ogólne zgromadzenie c. k. Towarzystwa gospodarskiego gal. odbyło pierwsze swe posiedzenie w sali głównéj Zakładu narodowego Imienia Ossolińskich, pod przewodem JO. księcia Leona Sapiehy swego prezesa, w obec delegatów Towarsystw agro. krakowskiego, bukowińskiego, czeskiego, kraińskiego i morawsko-szląskiego. Głównym przedmiotem posiedzenia było wysłuchanie spraw z czynności komitetu w ostatnich czterech miesiącach, i rozpoznanie stanu istotnego w jakim się znajduje zakład naukowy w Dublanach. Dokładne w téj mierze sprawozdanie komitetu podajemy w następującym w sobotę Dodatku tygodniowym; tu nadmieniamy, że wybrani zostali trzej członkowie towarzystwa, z poleceniem wyjechania do Dublan, aby sprawdzić i rozeznać na miejscu właściwe położenie całego instytutu. Nowo obrany dyrektor zastępca zakładu p. Abancourt wyłożył po odczytanem sprawozdaniu w krótkości stan, w jakim go obejmując zastał, i wspomniał coby uczynić należało do podniesienia całego gospodarstwa. Dokładna mapa unaoczniała członkom topograficzne położenie wioski i trudności jakie zachodzą w polepszeniu gruntów, ale także i to w czem polepszenie już nastąpiło. Z pochwałą wielką opatrywało zgromadzenie plan gmachu dwupiętrowego, w którymby wszystkie wydziały szkolne i gospodarskie, tudzież pomieszkania rządcy, nauczycieli, uczniów, czeladzi, jako też potrzebne zasoby gospodarskie mogły się mieścić jak najstosowniej i z wszelką wygodą. Plan pod dyrekcyą profesora pana Gabrielli wszechstronnie obmyślony, wykonał bardzo troskliwie p. Głowacki wyzwoleniec z akademii politechnicznéj wiedeńskiej. Projekt i pomysł bardzo szczęśliwy, w przeprowadzeniu stałby się oprócz pożytku, prawdziwą ozdobą Instytutu. — Wkońcu toczyły się bardzo ciekawe rozbiory pytań podanych pod roztrząśnienie (ob. nr. 107 *Gaz. Lwowskiej)*, a gruntownie wypracowane rozprawy kilku członków nad przedmiotem w pytaniach zawartym będą umieszczone w rocznikach Towarzystwa.

—Według otrzymanych sprawozdań nie wydarzył się ostatniemi czasy żaden już nowy wypadek zarazy bydła rogatego w tutejszym okręgu administracyjnym, a zarazę tę przytłumiono już w 3ch miejscach obwodu stryjskiego, mianowicie w Demence poddniestrzańskiej, Lachowicach podróżnych i Rudnikach, daléj w 3ch miejscach obwodu samborskiego, a to: w Dobrohostowie, Wykotach i Graziowie, tudzież w Demianowie obwodu stanisławowskiego i w Tenetnikach obw brzeżańskiego.

Obecnie wykazano przeto 11 miejsc dotkniętych zarazą, mianowicie jedno we lwowskiem, 3 w samborskiem i 7 w stryjskim obwodzie, a według raportu ostatniego znajduje się rzeczywiście razem już tylko 13 sztuk bydła chorego w 3ch z tych miejsc, to jest w Stryju i Rozwadowie obwodu stryjskiego, tudzież w Bilczu obw. samborskiego; natomiast nastąpił już po uśmierzeniu zarazy przepisany okres obserwacyjny.

Wiedeń 23 czerwca. J. C. K. Ap. Mość najwyższém postanowieniem z dnia 13go czerwca r. b. stryjowi swemu, pułkownikowi w pułku dragonów księcia Windischgraetza Ner 7 arcyksięciu Józefowi najłaskawiéj dozwolić raczył przyjąć i nosić udzielone mu wielkie krzyże: królewsko-hanowerskiego orderu domowego ś. Jerzego, królewsko-belgijskiego orderu Leopolda, i książęco-sasko-ernestyńskiego domowego orderu.

— Fmp. Peregryn baron Poeck, szef IV sekcyi nadkomendy armii, zamianowany został komendantem twierdzy w Krakowie; podpułkownik zaś Franciszek de Verette z teraźniejszéj swojéj posady przy najwyższéj władzy policyjnéj, przeniesiony został na komendanta 3go pułku żandarmów.

— W żandarmeryi posunięci zostali podpułkownicy Jakób Manglberger, dowódzca 18go pułku żandarmeryi i Józef Kamptner dowódzca 10go pułku żandarmeryi na stopnie pułkowników w tychże samych pułkach.

— C. K. minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego sądu obwodowego w Samborze Aleksandra Wintera na własną jego prośbę do sądu krajowego we Lwowie, a opróżnioną posadę adjunkta sądowego w Samborze, udzielił aktuaryuszowi powiatowemu w Łopatynie, Mikołajowi Hołubowi.

— Wychodzący w Brukseli dziennik w języku francuskim *Indépendance Belge* wzbronionym został w całym obrębie c. k. państw austryackich. Na pomieniony dziennik przeto ani prenumerata przyjmowaną, ani przesyłanie go pocztą dozwoloném nie będzie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 czerwca. Wigilię ś. Jana, słowiańskie święto Kupały, noc pełną tajemnic u wszystkich ludów słowiańskich i u wielu innych umiarkowanéj sfery narodów, przybraną od wieków w różne mistyczne podania, obrzędy i gusła, obchodzono wczoraj u nas świetniéj i tłumniéj niż zwykle. Sobótki, fantastyczne tańce dokoła płonących stosów, zapalanie ogni na wodach, wróżby dziewicze, puszczanie przez dziewczyny palących się wianków na bieżące wody itd.: oto obrzędy, któremi lud w różnych stronach Polski święci tę noc tajemniczą na którą w naszéj strefie przypada chwila wielkiego przesilenia w całéj naturze: roślinność, dzień, światło, życie dochodzi około téj pory roku do największéj bujności, mocy i długości — staje na szczycie — przesila się, i zmniejszać poczyna. Może uważanie przez ludzi tego wielkiego przesilenia w naturze, było jednym z powodów powstania tych tradycyj i obrzędów; poznaną np. prawdę, iż wówczas siły przyrody są w najwyższém natężeniu, uobrazował może lud i zamknął w podaniu, że w noc świętojańską zakwita i paproć nigdy nie kwitnąca a natura jest pełną walk i dziwów. Zresztą nie chcemy tu tłumaczyć odwiecznych tradycyj i obrzędów, które często wyższe mają znaczenie i przyczynę od dostrzeganéj przez rozum; pragniemy jedynie przechować je i wspomnieć jak je lud zachowuje i obchodzi. W okolicach Krakowa i na całém podgórzu Karpackiém lud nie pali sobótek w noc świętojańską jak w Wielkopolsce, lecz w drugie święto Zielonych Świątek; wówczas wszystkie wzgórza i góry od Wisły aż do szczytu Karpat płoną tysiącznemi ogniami, a Tatry obsypane jakby iskrami, spływają się w jedno z nieboskłonem osutym gwiazdami. W wigilią zaś ś. Jana lud w naszych okolicach pali ognie na wodach lub pływa po nich ze światłem i śpiewem, dziewczyny puszczają na rzekę wianki a śledząc ich bieg, zgaśnienie, zatonienie lub pochwycenie przez chłopców, różne z tego czynią wróżby.

Ten piękny i poetyczny obrządek którym u nas święcą noc świętojańską, bywa tu niekiedy bardzo cicho i nielicznie obchodzony, nie zmienił jednak swych rysów i nie stracił charakteru i uroku; gdy przeciwnie w Warszawie, choć tłumniéj, wrzawniéj i świetniéj niby święcony, przemienił się w modną przechadzkę wystrojonéj publiczności po Nowym Zjeździe, moście i wybrzeżu wiślaném, publiczności przypatrującéj się sobie a nie wiankom których nikt prawie nie puszcza; ażeby zaś lepiéj pokazać lub ujrzeć toalety, obchód cały odbywa się zawczasu gdy jeszcze dość widno. U nas zwykle późnym wieczorem gdy dobrze się ściemni, niewielkie gromadki ludu wychodzą na brzegi Wisły i Rudawy, dziewczyny puszczają na wodę płonące wianki i milcząc śledzą ich losów, chłopcy to uganiają się za płynącemi wieńcami na łódkach ze światłem, to czychają na nie na brzegu starając się je schwycić lub zatopić; na falach rzeki i brzegach jaśnieją liczne ognie a ciszę przerywają tylko tęskne śpiewy lub wykrzyk chłopca któremu się udało pochwycić wianek. Wczoraj uroczy wieczór zwabił liczniejsze niż lat poprzednich tłumy ludzi na obchód nocy świętojańskiéj, a gdy na Rudawie i Prądniku płynęły jak dawniéj w cichości pojedyncze wianki i gdzieniegdzie tylko widać było nad wodą kilkoro ludzi, — na obu brzegach Wisły, szczególniéj od Zwierzynieckiego klasztoru do Zamku zgromadziły sie znaczniejsze tłumy, brzegi i galary pokryły się światłami, płonące wieńce płynęły gromadnie, mnóstwo łodzi suwało po falach, a całą uroczystość ożywiło i urozmaiciło jeszcze kilka galarów umajonych, jaśniejących pochodniami i bengalskiemi ogniami, płynących zwolna od Lipek ku Zamkowi gdy znajdująca się na nich młodzież nuciła różne pieśni. Obchód przeciągał się póżno w noc, a północ nadeszła zaczém pogasły wszystkie światła na brzegach i wodzie.

— Dla braku wprzód miejsca, dzisiaj dopiero podać możemy dokończenie opisu wyścigów konnych w Warszawie zamieszczając z *Kroniki Warszawskiéj* opisanie trzeciego i ostatniego dnia tych gonitw odbytych 14go, 15go i 16go t. m.

„Wczoraj chociaż to był ostatni dzień wyścigów, więcéj było osób niżli dni poprzedzających. Powietrze też było cieplejsze i deszcz ustał chwilę przez czas wyścigów, żeby po ich skończeniu z nową rozszerzyć się siłą. A rzeczywiście ciekawość widzów dobrze była usprawiedliwioną, wczoraj bowiem miały miejsce najbardziéj zajmujące gonitwy, o czém czytelnicy przekonają się poniżéj.

Gonitwa 14ta. Nagroda rządowa, puchar srebrny wartości rs. 300. Konie krwi czystéj, wałachy wyłączone, 3 wersty, zwycięztwo podwójne, stawka dukatów 25. Był to ogromny wyścig, bo każdy z koni do niego zapisanych miał obiegać bez mała we dwóch razach milę i to z nie długim przestankiem. Do téj gonitwy podanych było koni krwi czystéj pięcioro: 1szy „Zoto“ ogier skarogniady cztero-letni hr. Władysława Zamojskiego; 2gi „Candor“ ogier gniady pełnoletni hr. Adama Krasińskiego; 3ci „Monitor“ ogier kasztanowaty ze stada rządowego; 4ty „Flatterer“ ogier gniady pięcio-letni pana Witolda Mniewskiego; 5ty „Tipperary Boy“ ogier kary pięcio-letni hr. Witolda Wołłowicza. Wyścig to był nadzwyczaj ciekawy, bo oprócz ogiera „Zoto“, który podobno po pierwszy raz biegał, reszta składała się z samych koni które wzięły nagrody. Zdania mianowicie dzieliły się pomiędzy „Flattererem“ zwycięzcą dnia 1go, a „Tipperary Boyem“ zwycięzcą dnia 2go, a i „Monitor“ świetne także odniósł zwycięztwo, i „Condor“ zrobił już sobie sławę na dawniejszych wyścigach. Pomimo tego jednakże te dwa ostatnie konie cofnięto, walka więc miała się rozstrzygnąć pomiędzy trzema pozostałemi, Flattererem, Tipperary Boyem i Zotem. W pierwszym obiegu pierwszego prześcigu, wszystkie te trzy konie trzymane silnie przez jeźdźców szły dość wolno w niewielkich odległościach, „Tipperary Boy i Zoto“ na przodzie, „Flatterer“ trochę z tyłu. Przejechały tak przed trybuną sędziów, i wówczas jeźdźcy zaczęli trochę popuszczać cugli. Ale ciągle trwał ten sam porządek z tą tylko różnicą, że odległość pomiędzy „Flattererem“ a dwoma pierwszemi końmi wydawała się coraz większą, może na 20 albo 30 koni, tak że zdziwieni widzowie nie mogli pojąć co się stało temu słynnemu biegunowi, i zakłady zaczęły się przeważać na stronę „Tipperary Boya“ utrzymywano bowiem, że „Flatterer“ nie zdąży już przebyć tak wielkiéj przestrzeni i zrównać się z innemi. Dopiero przy połowie szranek, ten ostatni zaczął przyspieszać kroku, odległość umniejszała się ciągle, przy pierwszéj mecie prześcignął „Zota“, przy drugiéj dognał prawie „Tipperary Boya“, przez chwilę jeszcze pomiędzy niemi ważyło się zwycięztwo, aż nareszcie „Flatterer“ kilkoma dzielnemi susami wysunął się naprzód obiegłszy szranki w minut 5 sekund 48, za nim „Zoto“, który ostatniem wysileniem przed trybuną sędziów prześcignął „Tipperary Boya“, nareszcie ten ostatni, którego żokéj trochę wcześniéj już był wstrzymał, widząc wydarte sobie zwycięztwo. W drugim prześcigu rozognione konie szły już z samego początku trochę szybcéj i żokejom trudniéj było je wstrzymywać. Tym razem z samego początku „Flatterer“ wysunął się trochę naprzód, i chociaż co chwila równoważyła się szansa, nie dał sobie już wydrzeć zwycięztwa i dobiegł pierwszy do mety obiegłszy szranki w minut 5 sekund 15, za nim „Tipperary Boy“, na końcu „Zoto“. Pan Mniewski więc wziął nagrodę.

Gonitwa 15ta. Nagroda towarzystwa rs. 150 konie pół krwi w kraju spłodzone, bez różnicy wieku nie wyłączając wałachów, bieg bez przeszkód werst 2 zwycięztwo pojedyncze, stawka dukatów 15. Do téj gonitwy zapisanych było sześć koni. 1sza „Lady Anna“ klacz gniada czteroletnia hr. Adama Krasińskiego. 2ga „Pepita“ klacz gniada ze stada rządowego. 3ci „Jordan“ ogier gniady czteroletni p. Romana Laurysiewicza. 4ty „Quiproquo“ ogier gniady pięcioletni p. Ludwika Grabowskiego. 5ty „Dobosz“ ogier skarogniady trzyletni hr. Augustowej Potockiéj. 6ta „Primrose“ klacz kasztanowata trzyletnia hr. Witolda Wołłowicza. Przed rozpoczęciem gonitwy cofnięto „Primrose“ i „Quiproquo“. Z pozostałych czterech pierwszy dobiegł do mety „Dobosz“ w minut 2 sekund 49, z bliska ścigany przez „Jordana“. Hrabina więc Augustowa Potocka wzięła nagrodę.

Gonitwa 16ta. Dinner Stakes konie wszystkich krajów i wszelkiego wieku, stawka rsr. 15, forfait cały $1\frac{1}{2}$ wersty dystans. Meldunek aż do odjazdu. Za stawki biorący udział w gonitwie dają dla zwycięzcy obiad. Stanęło do téj gonitwy 3ch jeźdzców, pp. Witold Mniewski i Chełmski na arabach i p. Eugeniusz Załuski na koniu muzułmańskim. Wygrał p. Mniewski na „Worobcu“, wyprzedziwszy p. Chełmskiego zaledwie o długość jednego konia. Obieg szranek trwał minut 2 sekund 33.

Gonitwa 17ta. Dla koni wszystkich krajów i wszelkiego wieku w r. b. pobitych, werst 3, zwycięztwo pojedyncze, waga podług zasad handicapu, kto w skutek wygranéj wykluczony zostanie płaci rs. 10, kto nie melduje do téj gonitwy płaci rs. 5, kto zaś melduje płaci stawkę rs. 15, drugi koń dostaje połowę stawek. Zapisane były do téj gonitwy konie hr. Augustowéj Potockiéj, hr. Lehnsdorfa, hr. Witolda Wołłowicza, p. Witolda Mniewskiego, hr. Adama Krasińskiego i stada rządowego. Ponieważ jednak stanęły do szranek dwa znane ze swojéj rączości „Uncle-Tom“ hr. Lehnsdorfa i „Condor“ hr. Krasińskiego, inne nie chcąc się narażać na pewną prawie przegraną ustąpiły dobrowolnie.

Był to wyścig tyleż prawie zajmujący co i pierwszy, „Condor“ pomny dawnych laurów, walecznie bronił zwycięztwa, przodkując prawie aż do saméj mety, ale przeciwko „Uncle-Tomowi“ niepodobieństwo było wygrać; niektórzy znawcy objawiali nawet przekonanie, że gdyby ten ostatni (który w Niemczech kilka nagród otrzymał), biegł drugi raz z tyle wysławionym „Flattererem“, trudno byłoby przesądzać przy kim ostałoby się zwycięztwo.

Gonitwa 18 i ostatnia. „Steeple chase Casimir stakes“ z r. z. gentleman race, puhar srebrny do obrony w roku następnym. Aby zostać właścicielem, potrzeba wygrać 2 razy. Stawka dukatów 20. Ponieważ w roku zeszłym odniósł zwycięstwo pan Jerzy Fanshawe, musiał więc w roku bieżącym bronić puhara w gonitwie łowczéj. Trzeba było obiedz dwa razy metę za jednem wypuszczeniem i przeskoczyć za każdym razem pięć rowów i pięć płotów z deskami stałemi, czyli 20 przeszkód. Jest to gonitwa bardzo niebezpieczna i współubiegający się w niéj dają dowód odwagi, a niebezpieczeństwo wyjątkowo wzmożone było wczoraj, z powodu wilgotnéj ziemi, na któréj się ślizgały kopyta koni. Sędziowie nawet z początku nie chcieli na tę gonitwę pozwolić, ulegli jednak w końcu naleganiom współubiegających się. Wystąpili do téj gonitwy: Hr. Władysław Zamojski na „Asmodei“, hr. Ireneusz Załuski na „Komecie“, pp. Jerzy Fanshawe na „Baście“, oraz Witold Mniewski na „Famie“. Z początku wszystkie konie ruszyły wybornie z miejsca i jezdzcy, którym przodkował pan Witold Mniewski, z zadziwiającą lekkością przesadzili 1szą przeszkodę. Przy drugim jednak rowie koń zwinął się pod panem Jerzym Fanshawe, cierpiącym już nieco z powodu wczorajszego wypadku, skutkiem czego musiał zaprzestać dalszego obiegu. Przy trzeciéj baryerze p. Witold Mniewski padł wraz z koniem, przy jednogłośnym krzyku przestrachu wszystkich widzów, podczas kiedy hr. Władysław Zamoyski i Ireneusz Załuski, współzawodnicząc w lekkości i zręczności prowadzeniu koni, przesadzali baryery jedna po drugiéj. Jakież było jednak zadziwienie widzów, kiedy pan Mniewski powstawszy i siadłszy na tegoż samego konia, pobiegł za nimi.

Odtąd wyścig szedł już bez przypadku. Hr. Zamoyski pędził przodem, przy płocie jednak wprost trybuny sędziów, zmuszony został zwrócić konia, który odmówił pierwszego skoku i tym sposobem wyprzedzony został przez hr. Ireneusza Załuskiego, który pędząc szybko za nim, bez zatrzymania się przeskoczył baryerę. Hr. Zamoyski jednak w drugim obiegu przy dalszych przeszkodach, odebrał wydarte sobie pierwszeństwo, i niedozwalając się już wyprzedzić, przesadzając wszystkie przeszkody, dotarł pierwszy do mety, obiegłszy szranki w min. 10 sek. 20, scigany z bliska przez hr. Ireneusza Załuskiego, współzawodniczącego z nim w odwadze i wytrawnem kierowaniu koniem. Za nimi w krótkim czasie dobiegł i pan Mniewski, który pomimo wypadku, tak smutne mogącego przynieść skutki, z dziwną energią wsiadł napowrót na konia, i chociaż żadną miarą nie mógł się już spodziewać zwycięstwa, bo współzawodnicy wyprzedzili go już o całą prawie połowę obwodu szranek, przeskoczył jednak po kolei wszystkie przeszkody i dobiegł do mety przy silnych oklaskach widzów, których sympatyę potrafił sobie pozyskać. Gonitwa ta wielkie w publiczności wzbudziła zajęcie, zwycięzcę hrabiego Zamoyskiego otoczono tłumnie, winszując mu wygranéj i w tryumfie odniesiono go prawie do trybuny sędziowskiéj. Ze wszystkich trybun widzowie pobiegli do szranek, żeby się przypatrzyć tym śmiałym jeźdźcom, którzy dali tak niezaprzeczone dowody odwagi i umiejętnéj jazdy.“

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne* z d. 24 czerwca. — Augsburg $104\frac{1}{2}$. — Hamburg $76\frac{5}{8}$. — Londyn złr. 10 kr. 9. — Paryż $121\frac{1}{8}$. — Agio od złota $7\frac{3}{4}$. — Metaliki 5-procentow. 84. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $85\frac{11}{16}$.—Obligi indem. galicyjskie 5-procent. $82\frac{3}{4}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-procen. 66.—Metaliki 3-proc.—Losy r. 1834 $335\frac{1}{4}$.— dtto z roku 1839 $145\frac{1}{4}$. — Losy z r. 1854 4-proc. 111. — Akcye Bankowe 1034. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2010. — Akcye kredytu ruchomego 244.

Kurs krakowski z d. 24 czerwca. —Ruble srebrne na monetę polską żąd. $100\frac{1}{2}$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 414, płacą 410. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów 98, płacą $97\frac{1}{3}$. — Cwancygiery żąd. $106\frac{2}{3}$, pł. 106. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 15. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 45 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 52, pł. złr. 4 kr. 47 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. ż. $97\frac{1}{3}$, pł. $96\frac{5}{6}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $84\frac{3}{4}$, płacą 84. — Obligacye indm. z kupon. ż. 82, pł. $81\frac{1}{3}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $85\frac{3}{4}$, płacą $85\frac{1}{6}$.

Kurs wiedeński z 23 czerwca. — Metaliki 84. — Nowa pożyczka 66. — Akcye Banku wied. 1032.— Akcye kolei żelaznéj północ. $197\frac{1}{2}$. — Agio od złota $6\frac{1}{2}$, od srebra $4\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. $81\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{5}{8}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs wrocławski z 23 czerwca. —Banknoty austryac. $98\frac{1}{4}$ ż. — Bankn. polsk. 96 ż. — Listy zast. polskie dawne 93 żąd.; nowe 93 żąd. — Listy zast. poznańskie 99 d., 4-proc. $91\frac{1}{4}$ ż. dtto $3\frac{1}{2}$-proc. — ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska $80\frac{3}{4}$ ż.

Kurs warszawski z 19 czerw. — Za półimperyały żąd. rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 84 kop. 20, wartość kuponu kop. 84. Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 57, wartość kuponu op. 29.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 czerwca. Wypadek głosowania paryzkiego, jest następujący: W 1szym okręgu wyborczym: Guyard Delalain 10,070 głosów, Laboulaye 4676, Reynau 1682; w 2im okręgu: Devinck 10,472, Bethmont 9070; w 3im okręgu: Cavaignac 10,345, Thibaut 10,109; w 4tym: Varin 9632, Olivier 6741, Garnier Pagés 2749; w 5tym: Carnot 12,034, Monin Japy 8426; w 6tym Goudchaux 13,042, Perret 10,4'4; w 7ym: Lanquetin 10,609, Darimont 6826, Bastide 3637; w 8ym: Lepelletier 13,820, Vavin 9033, Simon 2268; w 9ym: Königswarter 11,307, Lasteyrie 6966; w 10tym: Veron 15,417, Eugeniusz Pelletan 7220 głosów. W zestawieniu poglądowem skutek paryskich wyborów, następnie się przedstawia: Kandydaci rządowi: Delalain, Devinck, Lepelletier, Königswarter, Veron. Kandydaci opozycyjni: Carnot, Gondchaux. W 3cim okręgu wyborczym kandydat opozycyjny Cavaignac, w 4tym kandydat rządowy Varin; w 7ym kandydat rządowy Lanquelin najwięcéj mają głosów, lecz nieotrzymali absolutnéj większości, dla tego wybory będą odbywać się daléj.

Oprócz powyzéj danéj depeszy o pierwszym wypadku wyborów w okręgach paryskich, żadnéj pra-innéj ważnéj wiadomości nieprzyniosły dzienniki

Minister stanu . Fould objął tymczasowo tekę minister finansów.

Pogłoski o zjeździe monarchów to w Wildbad, to w Stutgardzie, powtarzają się ciągle.

Dzienniki niemieckie mówią, iż w Wiedniu toczą się teraz między posłami angielskim, francuskim i tureckim a hr. Buolem narady nad planem przedłożonym przez lorda Clarendona którym tenże usiłuje rozstrzygnąć spór mocarstw w najważniejszym pytaniu tyczącym się reorganizacyi Księstw Naddunajskich, tojest, czy kraje te będą zjednoczone lub nie. Lord Clarendon proponuje pośrednią drogę, zjednoczenie Mołdawii z Wołoszczyzną administracyjne co do ceł, poczt, komor itd. w zamian za rzeczywiste i zupełne połączenie pod względem politycznym obu krajów w jedno państwo. *Gazeta pocztowa frankfurtska* utrzymuje, iż poseł francuski hr. Bourqueney otrzymał rozkaz od swego rządu zgodzenia się na ten projekt angielski. Dzienniki zaś belgijskie piszą, iż żadne jeszcze z mocarstw, które dotąd były za zjednoczeniem się Księstw, nie przystały na ten projekt.

Nowe taryfa cłowa rosyjska ma być ogłoszoną urzędownie w ciągu bieżącego tygodnia; a podobno równocześnie ma być ogłoszonym traktat handlowy między Rosyą a Francyą, podpisany 14go t. m. w Petersburgu przez pełnomocników ze strony rosyjskiéj ks. Aleksandra Gorczakowa a ze strony francuskiéj przez hr. Mornego.

Korespondencye ze Stambułu donoszą, że dziennik półurzędowy *Journal de Constantinople* tak się nieprzychylnym okazał polityce francuskiéj w Księstwach naddunajskich, że parowce francuskiéj kompanii tak zwane *Messagerier Imperiales* odebrały zakaz zabierania go z sobą, gdy wracają do Francyi.

Przyjechali od 23 do 24 czerwca.

HOTEL POLLERA. Kennbacher Karol, Drasch Tomasz z Wiednia. Kielanowski Jan właśc. dóbr, Wagner Wiktor, Mrozowski Jan ze Lwowa. Frankel Maurycy z Bilska. Zapalski Józef właś. dóbr z Węgrzynowic. Hr. Załuski Karol z Palermo Kowitzky Józef z Przemyśla. Smolarski Ludwik z Wojnicza. Chladek Józef, Szeligowski Franciszek ze Zatora.

Wyjechali: Hr. Zborowski Prosper wł. dóbr do Jasła. Rudolf Jozefina do Wiednia. Nowaczyński Konstanty do Rzeszowa. Zachar Antoni do Trenczyna Sohaj Franciszek do Pragi. Alernsdorf Hermann do Magdeburga. Lubowidzki Edward, Lubowidzka Cecylia do Berlina. Pleszowski Jan do Przybradza. Braun Edward do Sanki.

HOTEL DREZDEŃSKI. Stanisław Kosiński radca kolegialny z Warszawy. Władysław Jastrzębski z Tarnowa. Floryan Wysocki właś. dóbr ze Lwowa. Michał Kleemann, A. Langenhan z Berlina.

HOTEL ROSYJSKI. Karol Komorowski obyw. z żoną ze Lwowa. Bronisław Zachorski ob., Józef Borzęcki wł. dóbr, Apolinary Wańkowicz ob. z Warszawy. Szymon Dunin ob. z Podola. Franciszek Böhlke z Jasła. Konrad Bichel z Wiednia. Ignacy Chludziński, Alojzy Chludziński ob. z Rosyi. Feliks Bochenek wł. dóbr z Galicyi. Franciszek Grabowski ob. z Tarnowa. Elżbieta Cordier ob., Edward Duriez z Paryża.

Wyjechali. Władysław Moszyński ob. do Rosyi. Antoni Sokolnicki ob., Józefa Niemojowska ob., Anna Niemojowska ob., Teodora Zakrzewska ob., Franciszek Grabowski ob. do Poznania. Kajetan Znamirowski właśc. dóbr do Pragi. Karol Stephani do Lwowa. Rudolf Koralewski do Brzostku. Szymon Dimin do Wiednia. Feliks Bochenek wł. dóbr, Bronisław Zachorski ob. do Warszawy. Walenty Moszczeński wł. dóbr z córką do Szczawnicy. Franciszek Böhlke do Prus.

HOTEL SASKI. Kazimiera Homolacz wł. dóbr z Ilkowic. Teresa Daniłowiczowa ob., Julia Fox ob., Malwina Fox z Galicyi. Józef Gadomski wł. dóbr ze Zdrarzec.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem
Do Wieliczki .	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia .	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . .	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki .	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min 46 wieczorem.
Z Wiednia . .	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.
CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	I. od kr.	I. do zr	I. do kr.	II. Gatunku od zr	II. od kr.	II. do zr	II. do kr.	III. Gatunku od zr	III. od kr.	III. do zr	III. do kr.
Metz pszenicy zimo.	5	22½	5	30	—	—	4	37½	—	—	4	30
„ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	2	25½	—	—	2	22½	—	—	2	15
„ jęczmienia .	—	—	2	7½	—	—	2	—	—	—	—	—
„ owsa . . .	—	—	1	37½	—	—	1	33¾	—	—	—	—
„ bobu . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu. . .	—	—	3	—	—	—	2	30	—	—	—	—
„ jagieł . . .	—	—	5	—	—	—	4	45	—	—	—	—
„ fasoli . . .	—	—	3	30	—	—	3	22½	—	—	—	—
„ grochu piech	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	2	15	—	—	2	7½	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz siemienia lnia.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków .	—	—	1	6	—	—	1	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	30	—	—	1	15	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	1	—	—	—	—	56	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	47½	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	—	42	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	22½	—	24	—	—	—	20	—	—	—	—
„ częstochow. „	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	52½	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj . „	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku . . . . „	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	27	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 23 czerwca 1857 r.

(Nadesłane).

Wczoraj była nasza wspaniała Wisła świadkiem pięknéj uroczystości, która w przeszłych latach poniekąd już zaniedbaną będąc, tego roku znowu ożyła. Odbywano wieczorem zwyczaj rzucania wianków na Wisłę, przy czém wszystkie brzegi na Zwierzyńcu i pod Zamkiem przepełnione były widzami z wszelkich klas mieszkańców krakowskich. Do uwieńczenia tego pięknego wieczora niespodzianie przyczyniło się towarzystwo amatorów śpiewu: Ledwie poczęło się zmierzchać, ujrzano od Zwierzyńca majestatycznie płynący omajony i ogniem bengalskim oświetlony galar, z którego w ciszy wieczornéj dały się słyszeć najpiękniejsze chóry dźwięcznych głosów męskich uroczo odbijających się od starosławnego Wawelu. Im więc i szczególnie autorowi téj myśli p. D. należy się wieniec za nagrodę, o którem dziewa słowiańska złowiwszy go śpiewa:

„Gdybym ja wiedziała, mój wianku różowy!
Czyje ciebie dłonie puściły przez tonie;
Dałabym mu dała mój wianuszek z głowy *).“ A.

*) Starożytna pieśń z królodworskiego rękopismu.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[N. 2009.] C. k. Władza obwodowa podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, iż w celu wymierzenia i przepisania podatku czynszowo-domowego na rok administracyjny 1858, opisy domów fassye dochodu czynszowego z wszelkich domów i innych przedmiotów podatkowi czynszowo-domowemu podlegających jakoto: z jatek rzeźniczych, rzezalni, zakładów kąpielowych, browarów, warsztatów, młynów, składów, magazynów itp. niemniéj z bud do sprzedawania w budynkach lub przy takowych umieszczonych i z miejsc do sprzedaży przeznaczonych, ze stajen, szop, wozowni, nakoniec z podworców czynsz przynoszących przez właścicieli domów lub ich upoważnionych zastępców, mają być sporządzone i najpóźniéj do 15go lipca 1857 c. k. władzy obwodowéj (w rynku głównym pod L. 263/4 na pierwszém piętrze od tyłu) tém pewniéj przedłożone, ile że obowiązany do podatku, w przypadku uchybienia tego terminu, ulegnie karze pieniężnéj, a według okoliczności dalsze prawem dozwolone środki przymusowe użyte będą.

Druki na fasye za pośrednictwem tutejszego Magistratu właścicielom domów równocześnie doręcza się.

Co się tyczy sposobu sporządzenia opisów domów i fasyj dochodu czynszowego, wskazuje się na instrukcyę dla właścicieli domów pod dniem 26go czerwca 1820 wydaną, a przez byłą Radę administracyjną pod dniem 10go marca 1852 do Nr. 3306 ogłoszoną, jak równie na obwieszczenia 2go września 1854 do L. 4892, — 18go czerwca 1855 do L. 4022 i 5go lipca 1856 do L. 4136 przez c. k. tutejszą władzę obwodową wydane i osobliwie przypomina się, że szczegółowe części domów poznaczone być winny wyraźnie i czytelnie bieżącemi liczbami dobrze poprzybijanemi zgodnie z opisem domu, albowiem zaniechanie tego prawnego przepisu surowo karaném będzie, gdy przy sprawdzeniu lub z powodu innych czynności urzędowych spostrzeżoném zostanie.

Gdy wedle przepisów istniejących czynsz w ubiegłym roku administracyjnym pobierany lub możliwy, służyć ma za podstawę do opodatkowania, przeto w fasyi na rok administracyjny 1858 złożyć się mającéj sumiennie podać należy dochód czynszowy z czasu od 1go listopada 1856 do końca października 1857 rzeczywiście pobierany lub przez porównanie wyrachowany, a jeżeli najem następuje w peryodycznych okresach czasu, jako to: na Ś. Michał, na Nowy-Rok, Wielkanoc i na Ś. Jan, podług tychże okresów od Ś. Michała 1856, a raczéj od 1go października 1856 do końca września 1857, a to nietylko podług szczegółowych okresów kwartalnych, ale téż i w kwotach na cały rok przypadających z każdéj części domu na pewien przeciąg czasu wynajętéj.

Ilość dochodu czynszowego każda strona w najem biorąca własnoręcznie stwierdzić powinna, a to jak wskazuje dotycząca rubryka blankietu na fassyą przez oznaczenie płaconego czynszu, literami i podpisem.

Gdy czynsze lub wartości czynszowe bez względu na zachodzące opróżnienia mieszkań w fasyi podane być winny, ponieważ strącenia z podatku w stósunku do czasu opróżnienia lokalów w skutek doniesień we właściwym czasie uczynionych osobno następować mogą; przeto zwraca się uwagę właścicieli domów powtórnie i to w własnym ich interesie, aby o opróżnieniu mieszkań w ciągu dni czternastu od dnia opuszczenia mieszkania rachując w podaniu bez stępla i podobnież o nowém wynajęciu mieszkania opróżnionego lub zajęciu onegoż na własny użytek w ciągu czternastu dni donosili, albowiem gdy doniesienie za późno albo wcale uczynione nie będzie, w pierwszym razie odpisanie podatku czynszowego tylko od dnia wniesionego podania nastąpi, w drugim wcale miejsca mieć nie będzie.

W przypadku zaś, jeżeliby przepisane doniesienie o nowém wynajęciu po upływie czternastodniowego terminu uczyniono lub wcale zaniechano, właściciel domu ściągnąłby na siebie karę w tym względzie prawem zagrożoną.

Doniesieniom tym o nowém wynajęciu muszą być zawsze przepisane fasye czynszu w skutek nowego wynajęcia osiągnionego załączone.

Nareszcie przypomina się, że jeżeli właściciel domu nie sam fasyę sporządza i podpisuje, lecz takową przez kogo innego sporządzić daje, natenczas zastępca do składania fasyj obowiązanego do téjże sporządzenia, podpisania i przedłożenia umyślnie umocowanym być winien i pisemne pełnomocnictwo szczegółowe do fasyi załączyć musi.

Z c. k. Władzy obwodowéj.

Kraków dnia 18 czerwca 1857. (670-2-3)

Edict.

[Z. 7681.] Vom Tarnower k. k. Kreisgerichte wird hiemit kundgemacht, dass hiergerichts zur Verpachtung des zum Nachlasse nach Josef Richter gehörigen im Bezirke Tuchów liegenden Gutes Bistószowa auf drei Jahre vom Tage der Uibergabe die neuerliche Tagsatzung auf den 1. Juli 1857 um 10 Uhr Vormittags festgesezt wird, zu welcher die Lizitazionslustigen vorgeladen werden.

Der Ausrufspreis beträgt 900 fl. CMze und das bei der Lizitazion zu erlegende Vadium 300 fl. CMze.

Die näheren Lizitazionsbedingnisse können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichts.

Tarnow den 18. Juni 1857.

Edykt.

C. k. Sąd obwodowy Tarnowski podaje do publicznéj wiadomości, że powtórny od dnia odebrania termin do wydzierżawienia trzechletniego dóbr Bistószowy w okręgu Tuchowskim położonych, a do massy po śp. Józefie Rychterze należących na 1go lipca r. b. o godzinie 10téj z rana naznaczony jest, na który termin wszyscy chęć do wydzierżawienia tych dóbr mający, z tym dodatkiem wzywają się, że cena wywoławcza 900 złr. m. k., zaś wadyum 300 złr. m. k. wynosi, i że bliższe szczegóły warunków téj licytacyi dotyczące się w Registraturze wyżéj wzmiankowanego Sądu przejrzeć się dozwala. (677-1-3)

Inseraty.

(635) **Hamburgska** (2)

BÖRSEN-HALLE.

Przy nadzwyczajnym wzroście, jaki handel w ostatnich latach osiągnął, tudzież przy obszerności, z jaką w Hamburgu wychodzący dziennik **BÖRSEN-HALLE** wiadomościom politycznym, handlowym i żeglugi, oraz wszelkim przedsiębiorstwom dróg żelaznych, banków i akcyjnym się poświęca, dotychczasowa wielkość dziennika okazuje się niedostateczną, z tego powodu

BÖRSEN-HALLE

od 15go czerwca r. b. w powiększonym formacie wychodzić będzie, bez podwyższenia swéj teraźniejszéj ceny, 3 talary 18 sgr. prusk. oprócz należytości pocztowéj za popołudniowy wieczorny dodatek kwartalnie wynoszącéj.

Ulepszone telegraficzne urządzenia stawiają nas w możności, wszystkie kursa i wiadomości handlowe z Londynu, Liwerpola, Paryża, Amsterdamu, Wiednia i Berlina, również wszelkie doniesienia ważniejszych wydarzeń codziennych, jak daleko tylko druty telegraficzne sięgają, *tego samego wieczora* udzielać.

Umieszczenia anonsów po cenie 3¾ sgr. od jednego wiersza drukiem petit polecamy w naszym dzienniku wszystkim tym, którym na rozległem rozszerzeniu takowych zależy, gdyż dziennik nasz nietylko w całéj Europie, lecz także we wszystkich znaczniejszych zamorskich portowych miastach licznych abonentów posiada.

Prenumeratę w Austryi przyjmują wszystkie c. k. urzęda pocztowe.

Ekspedycya Dziennika Hamburgskiego

BÖRSEN-HALLE.

W rocznicę śmierci
śp.
JOZEFA Hr. WODZICKIEGO

w następujący piątek to jest dnia 26 b. m. i r. żałobne nabożeństwo w kościele Ś. Marka o godzinie 10téj odprawiać się będzie. (689-1-2)

LAIT DE BEAUTÉ AU HELIANTHE, AVEC GLYCERIN,

nouvelle découverte de la Chimie cosmétique, brevetée par Sa Majesté I. R. A. L'Empereur d'Autriche.

Remède supérieur pour l'hygiène, et pour l'embellissement de la peau; — surtout pour adoucir la peau, pour reproduire sa fraîcheur et son velouté, et pour faire disparaitre les efflorescenses, et tous les inconvenients du teint, et du cuir chevelû.

Prix d'un Flacon 1 fl. 20 kr.

Dépôt général à Vienne: Pharmacie **Pohlmann**, Kohlmarkt.

Dépôt à Cracovie Pharmacie **A. Aleksandrowicz.**

(682-1-2)

FABRYKA
PIECÓW KAFLOWYCH
w Dąbiu przy Krakowie

poleca Szanownéj Publiczności swoje wyroby kaflowe które o wiele doskonalsze są jak dawniéj były

PIECE CAŁKOWITE

najodpowiedniejszéj konstrukcyi, ogrzewające z największą oszczędnością opału i w najnowszym guście sprzedają się wraz z ustawieniem po cenach najtańszych.

Miejsce zamówienia u właściciela fabryki który na ten rok na siebie objął. (679-1-3)

Doniesienie abonamentowe.

Niżéj podpisany ośmiela się zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności na nowe urządzenie w swojéj restauracyi istniejącéj przy Głównym Rynku pod L. 457/8, iż:

Od 1go lipca r. b. wydawane będą od podpisanego według życzenia marki abonamentowe á kr. 15, 18 i 21 m. k. które tenże od jedzących à la Carte w każdym czasie w cenie po 18, 21, i 24 kr. m. k. jako gotową monetę przyjmować będzie. Porcye i ceny zostaną niezmienne, jak dotychczas bywało. Małe dyferencye (różnice) przy porachunku będą lub remanentem lub dopłatą wyrównywane.

Tym sposobem sądzi podpisany także teraźniejszym swoim szanownym Panom Abonentom usunąć niektóre niewygody i życzeniom zadość uczynić łatwiejszym jeszcze sposobem, jeżeli ci przynajmniéj 20 marków powyż wymienionych cenach naraz nabyć zechcą.

Tusząc sobie z łaskawéj dotychczas mu okazywanéj przychylności, uprasza podpisany o powiększenie téjże i na przyszłość.

Kraków d. 23 czerwca 1857.

(686-1-3) *Antoni Ziembiński.*

BALSAM
do zupełnego wygubienia
odgniotków i odmrożeń,

jest dla dogodności potrzebujących, także i w handlu p. **Józefa Stehlik** w Krzeszowicach w obwodzie Krakowskim po 36 kr. za jeden flakonik do nabycia. Obstalunki zamiejscowe na jedne lub kilka flakoników nie będą wykonane, ponieważ c. k. poczta żadnych płynów bez opakowania nie przyjmuje, a cena wyżéj podana rozumie się dla tych tylko konsumentów, którzy ten balsam w handlu moim, albo w handlu p. Józefa Stehlika w Krzeszowicach na miejscu kupować będą. (687-1-3) *J. N. Walter.*

Obora składająca się z **20 krów** i **20** sztuk 3-letniego **jałownika** rassy krajowéj, jest z wolnéj ręki do sprzedania w Zdakowie niedaleko Mielca, o czém na miejscu bliższą wiadomość powziąść można. (638-2)

Zachęcona zaufaniem i względami jakiemi mię Szanowna Publiczność miasta Tarnowa zaszczycić raczyła, otwieram w moc upoważnienia przez Wysoki Rząd udzielonego mi z dniem 1 września r. b.

PENSYĘ ŻEŃSKĄ
w TARNOWIE,

oznajmiając, iż w zakładzie tym w domu pod L. 202 przy ulicy Bernardyńskiéj, prócz najtroskliwszego dozoru domowego, czuwania nad moralnością, bogobojnością, zachęcania do pracy, dawane będą tak przezemnie jako téż przez nauczycieli uzdolnionych

nauki religii, historyi powszechnéj, historyi naturalnéj, jeografii; języków: polskiego, niemieckiego i francuskiego; rachunków, kaligrafii, oraz **muzyki na fortepianie.**

Przejąwszy się ważnością zawodu tego, niezaniedbam wszelkich starań, by okazać się godną powołania mego i wywiązać się chlubnie z zaufania, jakie Szanowni Rodzice i Opiekunowie raczą we mnie położyć. Upraszam oraz, by Rodzice, życzący sobie umieścić w zakładzie moim panienki na wikcie i mieszkaniu, raczyli mię o tém w pierwszych dniach lipca lub ostatnich sierpnia uwiadomić.

(692-1-3) ***Stefania Aczkiewicz.***

Echter Schneebergs-
KRÆUTERALLOP
für Brust- u. Lungenkranke

nach ärztlicher Vorschrift aus den heilsamsten frisch gepreßten Kräutern erzugt durch

Franz Wilhelm, und **Julius Bittner,**
Apother in Neunkirchen, Apotheker in Gloggnitz.

Der Schneebergs-Kräuter-Allop besteht aus den seltensten und heilkräftigsten, meist zur Blüthenzeit gesammelten Alpenkräutern des Schneeberges und bewährt sich vor allen andern Mitteln gegen **Halsentzündungen, Heiserkeit, Reizhusten, Brustbeklemmung, Verschleimung, Schwerathmigkeit, Seitenstechen** selbst **Keuchhusten** und **beginnende Lungensucht.**

Preis einer Flasche sammt Gebrauchsanweisung 1 fl. 12 kr. CMze. Weniger als zwei Flaschen werden nicht versendet. Die Emballage für zwei Flaschen in Kistchen wird mit 10 kr. berechnet.

Allfällige Bestellungen werden gegen „portofreie“ Einsendungen des entfallenden Betrages schnellstens effektuirt.

Haupt-Depot bei Jul. Bittner, Apotheker in Gloggnitz, in Lemberg bei C. F. Milde St.-Nr. 162, in Stanislau bei J. Tomanek, Apoth., in Biala und Bielitz bei J. Berger. in Teschen bei J. Kohl, in Buczacz bei J. Czerkawski, in Sambor bei J. Kriegseisen Apotheker, in Wadowitze bei Franz Foltin.

Alle jene Herren Apotheker und Kaufleute, welche Aufträge über benannten Schneebergs-Kräuter-Allop zu übernehmen wünschen, wollen sich gefälligst in frankirten Briefen an das „Haupt-Central-Depot in Gloggnitz“ wenden. (415-4-6)

Posiadłość do sprzedania

w Kobierzynie przy trakcie pół mili od Krakowa, zawierająca gruntu ornego morgów 18, łąk 5, pastwisk 3 morgi, wszystko obsiane i obsadzone w jak najlepszym stanie, z inwentarzem ruchomym i nieruchomym, ogrodem owocowym i jarzynnym, pobudynki, dom mieszkalny, stodoła, piwnica, oddzielnie murowana stajnia, spichlerz, konie, krowy, jałówki, cielęta, wozy, brony, pługi, radła i inne gospodarcze sprzęty za jak najpomierniejszą cenę. Bliższéj wiadomości udzieli pani Sapińska na Piasku pod N. 96 lub na miejscu.

(668)

Kamienica 1-piętrowa

w obwodowém mieście Tarnowie pod L. 228 położona, z 28 pokoi, 6 kuchni, 5 spiżarń, 7 piwnic, 6 drwalni, 8 stajen, 2 wozowni, 2 kurników, obszernego dziedzińca i suterenów składająca się, jest pod dogodnemi warunkami z wolnéj ręki do sprzedania lub za realność gruntową do zamienienia.

W. Kajetan Kummer w téjże kamienicy mieszkający, zgłaszającym się osobiście lub pisemnie (franco) udzieli dalszego wyjaśnienia. (672-1-3)

FRANCISZEK PODGÓRSKI
majster kotlarski

zamieszkały w domu własnym pod N. 208 lit. A. w gminie IX miasta Krakowa, ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Obywateli i Właścicieli ziemskich, iż wszelkich robót kotlarskich, mianowicie aparatów gorzelnianych i browarnianych, Sikawek w różnych gatunkach, które i na wystawie przemysłowéj powzięte były za odpowiednie celowi swemu, naczyń różnych pokojowych, gospodarczych i kuchennych, oraz pobielania i naprawy podejmuje się za najpomierniejsze ceny i za dokładnie wykonane roboty ręczy. (497-4)

---

(674) **Nasienie „TURNIPS“ angielski** (1-6)

czyli **Rzepa ścierniowka** świeża,

znajduje się w handlu:

Józefa Jahna w Krakowie. Józefa Jahna w Tarnowie. Ig. Schaittera w Rzeszowie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	331'''45	+16 6	49	płn. wschodni słaby	pogoda z chmurami	po południu nieco deszczu grzmot ku zachodowi	+9° 5	+20 2
	10	332 02	+11 7	84	półn. słaby	pogoda			
24	6	332 42	+10 2	86	płn. płn. wschod. sł.	„			